

## MIGRACJE PIONIERSKIE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

### I

W procesie przejmowania i zagospodarowywania Ziemi Odzyskanych wyróżnia się etap początkowy, powszechnie nazywany pionierskim. Okres ten charakteryzuje się swoistością i obfitością problematyki historycznej i socjologicznej. Problematyka ta już dawno przyciągnęła uwagę twórców i popularyzatorów wiedzy: badaczy, pisarzy, scenarzystów, również organizatorów i działaczy kulturalnych, głównie regionalistów (np. działaczy towarzystw regionalnych, organizatorów wystaw, zbieraczy dokumentów itp.). Frapujące okazywały się pytania — i odpowiedzi na nie: kim byli pierwsi osadnicy? skąd przybywali? w jakich warunkach osiedlali się? co zastali? jakie mieli zadania do wykonania? co zdziałali? jakie funkcje społeczne spełniali? jakie instytucje zorganizowali? jaka została po nich dokumentacja? Historia okresu pionierskiego, czyli historia początków osadnictwa i powojennej odbudowy, okazuje się zasadniczym fragmentem powojennych dziejów każdego regionu Ziemi Zachodnich, miasta, wsi, powiatu czy gminy. Jest też interesującym fragmentem powojennej historii tych regionów ziem dawnych, które były źródłem osadnictwa pionierskiego dla Ziemi Odzyskanych. Okres ten ma już dzisiaj swoją obszerną literaturę, na którą składają się opracowania naukowe i wydawnictwa źródłowe. Przeżycia z nim związane opisane zostały szczegółowo przez licznych pamiętnikarzy. Pewne (niestety, jeszcze dalece niepełne) odbicie znalazł w literaturze pięknej i filmie.

Chyba warto, z okazji 40-lecia powrotu Polski na Ziemię Zachodnie, cofnąć się myślą jeszcze raz do tego początkowego okresu, by przypomnieć niektóre wydarzenia i w oparciu o nie sformułować kilka ogólniejszych wniosków.

### II

Najpierw należy poczynić uwagi o charakterze definicyjnym. Mówiąc bowiem o migracjach pionierskich, o pionierstwie Ziemi Odzyska-

nych „można mieć na myśli kilka spraw. Narzuca się niejako samo pojęcie pioniera. Różne mogą być kryteria zaliczania konkretnych ludzi lub grup do pionierów. Uwzględnia się przede wszystkim (a) czas przybycia na nowe miejsce, tzn. wczesny okres osiedlenia się, (b) wykonywanie w danym miejscu, czy w danej miejscowości, pewnych obowiązków po raz pierwszy, np. udzielanie pierwszych lekcji dzieciom w szkole, wykonywanie pierwszych prac polowych we wsi, itd., (c) wykazywanie określonych cech osobowościowych, niekiedy nazywanych właśnie „pionierskimi”, takich, jak odwaga, energia, wytrwałość czy niezrażanie się początkowymi trudnościami. Wśród ludności Ziem Zachodnich funkcjonuje tradycja, znajdująca oparcie w stosowanej przez władze i organizacje społeczno-polityczne praktyce wyróżniania i honorowania zasłużonych dla Ziem Odzyskanych ludzi — pionierów, która jako kryterium pionierstwa — obok cech indywidualnych, a więc postawy moralnej i społecznej — przyjmuje fakt przejścia i zasiedlenia opróżnionych osiedli poniemieckich lub uruchomienia określonych urzędzeń i instytucji. W praktyce tej przywiązuje się znaczenie do (d) funkcji publicznych, jakie osadnicy pełnili w nowej zbiorowości, np. funkcji pierwszego kierownika szkoły, pierwszego sołtysa, wójta, zawiadowcy stacji kolejowej i in.

Możliwe są również rozmaite kryteria wyodrębniania okresu pionierskiego w powojennej historii Ziem Odzyskanych. Można uwzględnić np. następujące momenty jako cezurę pionierstwa na tym obszarze: (a) zniesienie radzieckiej administracji wojennej, (b) zorganizowanie sieci polskiej administracji cywilnej i ustabilizowanie początkowo płynnego podziału administracyjnego, (c) faktyczne zasiedlenie konkretnej miejscowości. Autorzy zajmujący się tym zagadnieniem przyjmują różne cenzury końcowe dla okresu pionierskiego. Np. Irena Turnau, omawiając przebieg osadnictwa polskiego we Wrocławiu, uznała miesiące od maja do października 1945 r. za okres pionierski, okres „tworzenia się miasta”<sup>1</sup>. Autorka ta uznała pojawienie się w październiku 1945 r. pierwszej gazety we Wrocławiu, drukowanej na miejscu, za doniosłe wydarzenie w życiu miasta. Dodatkowo zaznaczyła wagę dwóch miesięcy maj — czerwiec 1945 r., w których odbyła się wstępna organizacja życia miejskiego”<sup>2</sup>. Inny autor, Zygmunt Dulczewski, przyjął za umowną datę końcową tego okresu moment podpisania Układu Poczdamskiego, czyli dzień 2 sierpnia 1945 r.<sup>3</sup> Zdaniem Z. Dulczewskiego,

<sup>1</sup> I. Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960, s. 208.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>3</sup> Z. Dulczewski, *Společne aspekty migracji na Ziemach Zachodnich*, Poznań 1964, s. 64. Inny autor, zajmujący się zagadnieniem pionierstwa w Szczecinie, proponuje uznać dzień 5 lipca 1945 r. za datę zakończenia okresu pionierskiego w tym mieście. W

okres konferencji w Poczdamie zbiegł się w czasie z zakończeniem na Ziemiach Odzyskanych zasadniczych prac organizacyjno-administracyjnych, o czym świadczyło wprowadzenie nowego podziału administracyjnego tych ziem z dniem 7 lipca 1945 r. W miesiącach czerwiec — lipiec 1945 r. większość komendantur radzieckich zrealizowała uchwałę o likwidacji administracji wojskowej. Istnieje zasadnicza różnica między migracjami ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych przed Układem Poczdamskim a osadnictwem późniejszym. W pierwszym przypadku migracje miały w znacznym stopniu charakter improwizacji. Migranci nie mieli jeszcze pewności, czy zwycięskie mocarstwa przyznają Polsce te ziemie jako teren osiedleńczy. Wyjazdy były połączone z dużym ryzykiem osobistym i miały często charakter wypraw w nieznaną. Były to w pewnym sensie działania i operacje zdobywcze. Poza tym trzeba pamiętać, że w okresie przedpoczdamskim tereny Ziemi Odzyskanych były jeszcze obsadzone przez liczne oddziały wojsk radzieckich oraz, że znajdowała się na nich część ludności niemieckiej. Postanowienia poczdamskie w sprawie przyznania tych ziem Polsce i przesiedlenia z nich ludności niemieckiej wprowadzały gruntowną zmianę w sytuacji i stwarzały nowe, nieporównywalne z poprzednimi warunki osadnictwa.

Z kolei Tomasz Szarota wyraża opinię, że dla okresu pionierskiego na Ziemiach Zachodnich nie da się wytyczyć jakiejś sztywnej granicy, a próby w tym kierunku nie mają większego znaczenia<sup>4</sup>. Trudno bowiem ustalić ścisłą datę, która by różnym możliwym kryteriom czyniła zadość choćby w przybliżonej mierze. Na terenie zasiedlanym w szybkim tempie okres pionierski trwał krócej, do lata, jesieni lub zimy 1945 r., gdzie indziej mógł się przeciągnąć. W wielu przypadkach, w stosunku do konkretnych miejscowości i instytucji, można mówić o pracy pionierskiej również później, w ciągu całego roku 1946, a być może jeszcze w roku 1947. Decydowały o tym każdorazowo lokalne warunki, niejednakowe w poszczególnych miejscowościach i regionach (np. na pograniczu), a także jeśli chodzi o poszczególne instytucje.

Moje stanowisko, które wyraziłem już przy innych okazjach<sup>5</sup>, jest podobne do poglądu sformułowanego przez T. Szarotę, z pewną modyfikacją, o której niżej. Uważam mianowicie, że w analizie przebiegu osadnictwa na Ziemiach Zachodnich, a szczególnie w opisie migracji pionier-

---

dniu tym bowiem nastąpiła uroczystość ostatecznego przejęcia władzy w Szczecinie przez polską administrację (zob. A. Sosnowski, *Rola tradycji historycznej — pionierskiej — w świadomości dwu pokoleń Szczecinian*, Poznań 1974, maszynopis pracy magisterskiej w archiwum Instytutu Socjologii UAM).

<sup>4</sup> T. Szarota, *Pionierski okres osadnictwa w miastach dolnośląskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1966 nr 4, s. 660-661.

<sup>5</sup> *Szkola i nauczyciel w okresie pionierskim*. W: *Ziemia Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*, Poznań 1970, s. 137-138; *Pionierskie osadnictwo Wielkopolan na Ziemiach Odzyskanych*, „Kronika Wielkopolski” 1981 nr 2, s. 6-7.

skich, podstawowe znaczenie ma uwzględnienie dwóch punktów widzenia: (a) obszaru wysyłającego osadników, (b) obszaru przyjmującego migrantów. W teorii migracji wszelkie ruchy wędrowkowe ujmują się właśnie w tych dwóch aspektach terytorialnych. Wprowadzając to rozróżnienie, a więc traktując odrębnie zagadnienie obszaru wysyłającego osadników i odrębnie problematykę obszaru przyjmującego migrantów, stwarzamy sobie możliwość uchwycenia różnych rodzajów ruchów migracyjnych organizowanych przez te terytoria i różnorodnych, tam występujących typów sytuacji społecznych. Wówczas problematyka migracji pionierskich okaże się bogatsza w zagadnienia i wydarzenia, a czas trwania okresu pionierskiego i charakterystyczne dla niego zjawiska społeczne nabiorą nowych znaczeń. Z punktu widzenia obszaru wysyłającego osadników, cezura czasowa zaproponowana przez Z. Dulczewskiego wydaje się jak najbardziej słuszną. W lecie 1945 r. ustały migracje zdobywcze (grup partyjnych, administracyjnych, resortowych itp.) organizowane w województwach środkowych i kierowane na zachód. Tym samym uległ zakończeniu okres pionierski. Jednak z punktu widzenia sytuacji na samych Ziemiach Odzyskanych osadnictwo pionierskie trwało niewątpliwie również w okresie po sierpniu 1945 r.: jeszcze w kilka miesięcy później osadnicy przybywali indywidualnie lub grupowo do częściowo opróżnionych albo pustych osiedli, urządzali się w nich od nowa, podejmowali pierwsze prace gospodarcze i organizowali nowe instytucje, nowe społeczności. Przeżycia związane z tymi czynnościami utrwaliły się silnie w pamięci mieszkańców Ziemi Zachodnich. We wspomnieniach osadników znajdujemy wzmianki i bogate opisy takich zdarzeń, jak przybycie i zamieszkanie w nowej miejscowości, podjęcie pierwszych prac w gospodarstwie, urządzenie domu, uruchomienie światła czy wodociągu, odminowanie pól, odejście transportu z Niemcami, zorganizowanie urzędu pocztowego, uruchomienie szkoły itp. Zdarzenia te odgrywały najważniejszą rolę w ówczesnym życiu osadników i utrwaliły się w pamięci jako najbardziej charakterystyczne dla okresu pionierskiego.

Mimo wzmiankowanych wyżej zastrzeżeń i trudności, wydaje się, że dla potrzeb bardziej ogólnych, syntetycznych analiz dotyczących zjawisk i procesów społecznych występujących w okresie pionierskim powinno się przyjąć jakąś umowną cezurę czasową na oznaczenie tej fazy osadnictwa i zagospodarowywania Ziemi Odzyskanych. Wydaje się, że przełom 1945/1946 r. kończy pionierski okres osadnictwa na tym terytorium. Wtedy bowiem zaczęto odczuwać w terenie skutki działalności powstałego w listopadzie 1945 r. Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, ośrodka dyspozycyjnego, który likwidował wielotorowość i wprowadzał ład do akcji osiedleńczej. Działania Ministerstwa Ziemi Odzyskanych powoli doprowa-

dziły do ukrócenia samowoli w terenie i wprowadzenia większej jednolitości w obowiązujących przepisach prawnych i w ich interpretowaniu. Przełom 1945/1946 r. można również uznać za zamknięcie pionierstwa w działalności różnych instytucji, jak administracja, szkolnictwo i in. Jest jeszcze jeden argument przemawiający na rzecz uznania całego roku 1945 za okres pionierski na obszarze Ziemi Odzyskanych. Był to mianowicie rok „pierwszy” i już choćby tylko na tym polegała jego szczególność opisywana w pamiętnikach, utrwalona w dokumentach urzędowych i zarejestrowana dokładnie na łamach ówczesnej prasy.

### III

W myśl zaznaczonych powyżej dwóch aspektów terytorialnych ruchu migracyjnego, w tej części artykułu zajmę się migracjami pionierskimi z punktu widzenia regionów wysyłających osadników na Ziemię Odzyskaną. Wskazać można kilka zjawisk społecznych występujących na ziemiach dawnych i charakterystycznych dla osadnictwa w okresie pionierskim.

Przede wszystkim zwraca uwagę równoczesne ujawnienie się w owym czasie na terenie całego kraju (również w skali poszczególnych regionów) dwóch głównych dążeń, z których jedna zmierzała do wypracowania koncepcji celowego, planowo organizowanego osadnictwa, a druga do wyzwolenia natychmiastowego, spontanicznego i masowego ruchu migracyjnego na zachód. Wyrazem pierwszej tendencji były prace podjęte w 1945 r. w Krakowie przez powołane przez rząd Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych i utworzoną przy nim Radę Naukową dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych. Rada złożona z teoretyków i praktyków zajmowała się m.in. socjotechniką osadnictwa, próbowała wypracować zasady prawidłowej polityki osiedleńczej, tak, by żywiołowy pęd ludności ująć w formę zorganizowanej, planowo kierowanej migracji, celem stworzenia na Ziemiach Odzyskanych warunków do rozwoju harmonijnych stosunków społecznych.

Innego przykładu dostarcza Wielkopolska. Zasady zorganizowanego procesu migracji i planowego przejmowania opuszczonych przez ludność niemiecką terenów przedstawili reprezentanci poznańskiej nauki w dniu 13 kwietnia 1945 r. na naradzie z członkami grupy operacyjnej przygotowującej się do objęcia władzy na Pomorzu Zachodnim. Prof. Czesław Znamierowski wysunął wówczas projekt „ruszenia z miejsca” całej ludności polskiej i przesunięcia jej dalej w kierunku zachodnim, tak żeby przesiedlanie odbywało się na teren bliższych, bardziej znanych okolic. Na tym samym posiedzeniu prof. Zygmunt Wojciechowski, założyciel i dyrektor Instytutu Zachodniego, wystąpił z koncepcją takiej organizacji

ruchu migracyjnego, by uczynić jednostką osadniczą na Ziemiach Odzyskanych powiat, mający swój odpowiednik w wybranym powiecie ziem środkowych. Tę koncepcję Z. Wojciechowski rozwinął później na łamach prasy w postaci idei patronatu<sup>6</sup>. Z pierwszym projektem ustanowienia konkretnego patronatu wystąpili w piśmie z dnia 16 kwietnia 1945 r. skierowanym do wojewody poznańskiego działacze Polskiego Związku Zachodniego w Gnieźnie, ubiegający się o prawo osiedlania ludności gnieźnieńskiej w jednym z pomorskich powiatów: Kołobrzegu, Koszalinie lub Słupsku. Od kwietnia do czerwca 1945 r. niemal wszystkie powiaty i miasta województwa poznańskiego podchwyciły myśl oparcia osadnictwa na zasadzie patronatu. Polegała ona na przejęciu określonego terenu na Ziemiach Odzyskanych pod opiekę miasta lub powiatu na ziemiach dawnych i kierowaniu tam osadnictwa z własnego rejonu. Patronaty miast i powiatów — realizowane w ramach działalności Polskiego Związku Zachodniego i akceptowane przez władze wojewódzkie — stały się instytucją osadniczą wybitnie wielkopolską<sup>7</sup>. Można powiedzieć, że w niej znalazło swój kolejny wyraz tradycyjne u działaczy społecznych Wielkopolski zamiłowanie do pracy organicznej. Starano się bowiem tak dobierać skład grup udających się na zachód w ramach patronatu, by mogły one na nowym miejscu od razu „wprawiać w ruch” nieczynne instytucje i tym samym przywrócić funkcjonowanie organizmów miejskich. Obok pracowników administracyjnych, gospodarki komunalnej, oświaty, poczty itd. dbano więc również o wysyłanie rzemieślników. W związku patronackie weszły m.in. pary miast: Poznań — Szczecin, Gniezno — Koszalin, Czarnków — Trzcianka, Wolsztyn — Babimost i in. Niewątpliwie największy oddźwięk wywołała akcja przygotowywania w Poznaniu transportów osiedleńczych dla Szczecina. Pierwsza grupa pionierów, która w dniu 3 maja 1945 r. udała się samochodami i koleją z Poznania do Szczecina, liczyła blisko 1.000 osób. Poznań i Szczecin nazwano wówczas w prasie „bliźniaczymi miastami”.

Na innych obszarach patronaty występowały rzadziej i nieco później niż w Wielkopolsce. W maju Warszawa objęła patronat nad miastami położonymi na północ: Olsztynem i Elblągiem. Pierwsze transporty z warszawiakami wyruszyły w tamtym kierunku w końcu czerwca. Kraków objął patronat nad Wrocławiem. W czerwcu władze ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego wystąpiły z koncepcją objęcia patronatem miast i poszczególnych zakładów pracy Opolszczyzny przez ośrodki położone na ziemiach dawnych. W związku patronackie weszły m.in. pa-

<sup>6</sup> Z. Wojciechowski, Poznań—Ziemia Lubuska, „Głos Wielkopolski” z 20 VII 1945.

<sup>7</sup> Por. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962; M. Musielak, *Działalność osadnicza Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni” 1983 nr 4.

ry: Będzin — Racibórz, Zawiercie — Prudnik, Chorzów — Olesno. Aczkolwiek nie nazwano tego patronatem, szczególne związki połączyły województwo kieleckie z Dolnym Śląskiem. Ponieważ pierwsza kadra administracji dolnośląskiej rekrutowała się w większości z województwa kieleckiego, w tamtym kierunku ciążyła też ludność osiedleńcza. Z inicjatywy Pełnomocnika Rządu na Okręg Dolnego Śląska, Stanisława Piskowskiego, kierowano odezwy do ludności Kielecczyny w sprawie osadnictwa na nowym terenie. Przewidywano grupowe (w liczbie co najmniej 15 osób) przesiedlanie się ludzi dobrze wzajemnie znających się, co miało zapobiec napływowi elementów niepożądanych. Z końcem maja 1945 r. uruchomiono pociąg wahadłowy na linii Kielce — Wrocław.

Odmianą omawianej formy osadnictwa były patronaty zakładów pracy. Rozwijały się pomyślnie na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Załogi robotnicze tamtejszych zakładów macierzystych (fabryk, kopalń, hut) przejmowały opiekę nad zakładami na Opolszczyźnie, wyłaniając spośród siebie grupy pracowników w celu uruchamiania zabezpieczonych i nowo przejętych zakładów na Ziemiach Odzyskanych<sup>8</sup>.

Wprowadzanie elementów planowania cechowało nie tylko ustanowione formalnie patronaty. Dążenie do nadania migracjom charakteru akcji celowo kierowanej, uporządkowanej, występowało wcześniej w działaniach lokalnych czy regionalnych organów władzy odpowiedzialnych za stan własnego terenu i losy zamieszkałej na nim ludności. W miastach wojewódzkich powstawały Wojewódzkie Komitety Przesiedleńcze skupiające przedstawicieli różnych miejscowych instytucji. Żywą działalność na polu organizacji migracji prowadziły oddziały Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i zarządy okręgowe Polskiego Związku Zachodniego. Wysłano na zachód specjalne delegacje celem rozpoznawania nowych terenów i usprawniania akcji osiedleńczej. Osobne zwiady osiedleńcze kierowano z powiatów i z pojedynczych wsi. Na przypomnienie zasługuje np. inicjatywa z maja 1945 r. wsi Naprawa (powiat myślenicki), by na Ziemiach Odzyskanych osiedlić grupę mieszkańców i stworzyć tam własnymi siłami wzorową osadę — Nową Naprawę. Wybrano w tym celu wieś Lubrzę w powiecie prudnickim. Pomysł, który zrodził się w Naprawie, został rozpowszechniony w prasie. W „Rzeczpospolitej” (z 1 lipca 1945) nazwano Nową Naprawę „chorążym polskiego pionierstwa”. Za przykładem Naprawy, grupa mieszkańców innej wsi, Działoszyc (również powiat myślenicki) udała się do Polczyna na Pomorzu Zachodnim.

Zjawiskiem występującym na ziemiach dawnych w okresie pionierskiego osadnictwa Ziemi Odzyskanych było włączenie spraw związanych z przejmowaniem tego obszaru do programu działania wielu miejscowych

<sup>8</sup> Szczegóły podaje A. Magierska, *Ziemię Zachodnie i Północne w 1945 roku*, Warszawa 1978, s. 178-179.

instytucji: urzędów administracyjnych, komitetów partyjnych, dyrekcji kolei i poczty, zakładów przemysłowych, prasy i in. Ogólnie biorąc, działalność ta była realizacją wytycznych centralnych w sprawie organizacji akcji przesiedleńczej. W niektórych regionach jednak (na Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu) wykazywano wiele samorzutnej inicjatywy w zakresie doboru form organizacyjnych osadnictwa, wyboru terenów osiedleńczych, sposobu uprawiania propagandy itp. U działaczy, społecznych i politycznych, wspomnianych regionów występowało — zapewne silniej niż gdzie indziej — zrozumienie politycznej potrzeby wczesnego opanowania Ziemi Odzyskanych. Weźmy za przykład Wielkopolskę. W 1945 r. działacze Polskiego Związku Zachodniego podkreślali stale, że jednym z głównych zadań organizacji jest prowadzenie akcji przesiedleńczej. W działalności wielkopolskiej organizacji Polskiej Partii Robotniczej problemy odnoszące się do terenu województwa poznańskiego (tworzenie nowej władzy, zakładanie organizacji reformy rolnej itp.) splatały się od samego początku z zagadnieniami dopartyjnych, przejmowanie zakładów przemysłowych, przeprowadzanie tyczącymi Ziemi Zachodnich (współdział w tworzeniu tam aparatu administracyjnego i partyjnego, kierowanie osadnictwem itd.). To łączenie spraw własnych, wewnętrznych, z wypełnianiem zadań wynikających z konieczności zasiedlania i zagospodarowania Ziemi Zachodnich było w ogóle charakterystycznym zjawiskiem w pracy różnych instytucji poznańskich, zarówno resortowych (np. Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telegrafów, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, Poznańskiego Okręgu Wojskowego i in.), jak również instytucji ogólnoadministracyjnych z Urzędem Pełnomocnika Okręgowego Rządu RP (Urzędem Wojewódzkim) na czele. Zaważyły w tym przypadku niewątpliwie takie czynniki, jak bezpośrednie sąsiedztwo Wielkopolski z terenami odzyskanymi oraz tradycja dawnych związków administracyjnych, jakie łączyły niektóre powiaty odzyskane z Poznaniem. Przypomnijmy, że np. w okresie zaboru pruskiego Skwierzyna, Międzyrzecz, Babimost i Wschowa wchodziły w skład Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Można wskazać i inne bodźce wpływające na działalność instytucji i władz województwa poznańskiego. Należało do nich, oczywiście, zainteresowanie ludności Wielkopolski możliwościami przesiedleńczymi, a także inicjatywy i petycje wychodzące od ludności rodzimej, która po wyzwoleniu szukała kontaktów z przedstawicielami władz i społeczeństwa Poznańskiego. Tak np. w dniu 15 marca 1945 r. szkół w miejscowościach byłego Pogranicza. Również wojskowe władze radzieckie kierowały do instancji wojewódzkich wnioski o utworzenie dzimej z Dąbrówki Wielkiej z prośbą o przysłanie nauczycieli i otwarcie

administracji cywilnej na Ziemiach Odzyskanych. W rezultacie miała miejsce swoista „ekspansja na zachód” ośrodka poznańskiego, przede wszystkim w kierunku Ziemi Lubuskiej. W okresie marzec — maj 1945 r. ekipy z Poznańskiego udały się na teren 8 powiatów późniejszej Ziemi Lubuskiej: międzyrzeckiego, świebodzińskiego, gorzowskiego, wschowskiego, krośnińskiego, ślubickiego, sulęcńskiego, skwierzyńskiego i niektóre z nich podporządkowały bezpośrednio władzom wojewódzkim w Poznaniu. Szczególną cechą tego okresu było to, że wojewoda poznański — jako Pełnomocnik Okręgowy Rządu RP — delegował na Ziemie Odzyskane organizatorów z ramienia władzy wojewódzkiej, wydawał polecenia i nominacje lub zatwierdzał pełnomocników obwodowych (starostów) i innych przedstawicieli władz ukonstytuowanych samorzutnie przez ludność albo przez ekipy organizacyjne innych instytucji na terenie powiatów odzyskanych, które formalnie — w okresie do lipca 1945 r. — nie podlegały jego kompetencji. Również KW PPR rozszerzył swoje kompetencje na obszar kilku powiatów, które formalnie podlegały bądź Zachodniopomorskiemu, bądź Dolnośląskiemu Komitetowi Okręgowemu PPR. Pierwsze organizacje partyjne PPR na Ziemi Lubuskiej, zakładane przez delegatów z województwa poznańskiego, uznawały władzę i szukały oparcia w macierzystym Komitecie Wojewódzkim PPR w Poznaniu. Toteż omawiając osiągnięcia wielkopolskiej organizacji PPR w dwóch pierwszych latach po wyzwoleniu, J. Izydoreczyk stwierdził: „To Peperowcy byli tymi pionierami, którzy obejmowali w posiadanie Ziemię Lubuską wtedy, kiedy ona jeszcze prawnie do województwa poznańskiego nie należała”.<sup>9</sup>

Ekspansja wielkopolska objęła różne dziedziny. Pierwsza grupa operacyjna PPR, licząca ok. 30 osób, wyruszyła z Poznania do Świebodzi na samochodzie wojskowym w dniu 28 marca 1945 r. Inna grupa, tzw. krośnińska (drogą przez Toporów dotarła bowiem do Krosna), została zorganizowana w Poznaniu w ciągu dosłownie kilku godzin, w dniu 20 kwietnia. Również w kwietniu została skierowana ekipa partyjna do Rzepina celem zorganizowania administracji i władz partyjnych w powiecie ślubickim. Poza tym członkowie partii obok własnych grup operacyjnych złożonych wyłącznie z peperowców wchodziłi w skład każdej większej ekipy wysyłanej z Wielkopolski na Ziemie Zachodnie, stanowiąc w niej tzw. trzon partyjny. Poznańskie ekipy PKP odegrały pionierską rolę w zorganizowaniu sieci stacji kolejowych i uruchomieniu pierwszych linii kolejowych. Ekipy te szły tuż za frontem, wkraczając na Ziemie Odzyskane już w lutym 1945 r. Pierwszy powojenny rozkład jazdy pociągów pasażerskich na liniach poznańskiej DOKP, który wszedł

<sup>9</sup> 100 000 Peperowców w Wielkopolsce. Jednodniówka Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu (1947 r.).

w życie 25 marca, przewidywał połączenie z Ziemią Odzyskanymi na trzech odcinkach: Poznań — Zbąszynek — Toporów, Poznań — Krzyż, Inowrocław — Wągrowiec — Krzyż. Kadry poznańskich pocztowców uruchamiały urzędy telekomunikacyjne, zapewniając terenom osadniczym łączność pocztową. Pocztowcy z Wielkopolski udawali się celem obejmowania służby w opuszczonych placówkach w marcu i kwietniu 1945 r. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Poznaniu skierowała w marcu do prac organizacyjnych na Ziemiach Odzyskanych 16 pocztowców, w kwietniu 150 pocztowców. Również w miesiącach marcu i kwietniu wysłani zostali przez Kuratorium OSP pierwsi organizatorzy szkół do miejscowości zamieszkałych przez ludność rodzimą na byłym Pograniczu.

Wspomniana tu ekspansja ośrodka poznańskiego była działaniem na własną rękę, na terenie podległym w zasadzie „cudzej” kompetencji administracyjnej; działanie to w nieunormowanych, trudnych warunkach po przejściu frontu (częściowo jeszcze w czasie trwającej wojny) ocenić trzeba jako inicjatywę, która miała na celu stworzenie siatki organów władzy i urzędów na sąsiednich terenach odzyskanych i roztoczenie opieki nad udającymi się na zachód osadnikami z Wielkopolski.

Okolicznością, która sprzyjała wkraczaniu na Ziemię Lubuską przedstawicieli władz z Poznania, był brak dokładnego określenia przynależności administracyjnej tego obszaru w pierwszej połowie 1945 r. W świetle uchwały Rady Ministrów z 14 marca 1945 r., Ziemia Lubuska — tak jeszcze wówczas nie nazywana — wchodziła w skład dwóch powołanych okręgów administracyjnych: Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska. Uchwała nie mówiła nic o rozciągnięciu władzy wojewody poznańskiego na teren Ziemi Zachodnich. Granica między powyższymi dwoma okręgami nie została wyraźnie oznaczona i w rezultacie do wielu powiatów przybywały ekipy organizacyjne z kilku ośrodków administracyjnych. W niektórych z tych powiatów spory kompetencyjne między wysłannikami posiadającymi podobne w treści poruczenia i nominacje, między pełnomocnikami obwodowymi, inspektorami szkolnymi itp. miały dość ostry charakter.

Tymczasowej sytuacji na odcinku powstawania administracji w rejonie na zachód od województwa poznańskiego położyła kres uchwała Rady Ministrów z 7 lipca 1945 r. Uchwała powierzała wojewodzie poznańskiemu 14 powiatów odzyskanych: pilski, trzecieński, strzelecki, gorzowski, skwierzyński, rypiński (rzepiński), ciełeciński (sulęciski), międzyszycki, babimojski, krośnieński, sulichowski (sulechowski), wschowski, gubiński, zielonogórski. Z tych powiatów utworzono nową jednostkę administracyjną pod nazwą „Ziemia Lubuska”, wchodzącą w skład województwa poznańskiego.

Przyłączenie Ziemi Lubuskiej do województwa poznańskiego było niewątpliwie wynikiem docenienia przez władze państwowe pionierskiej działalności grup operacyjnych i osadniczych z Wielkopolski. Jak wspomina Feliks Widy-Wirski, od 3 maja 1945 r. pełniący funkcję wojewody poznańskiego, Poznaniacy stworzyli „stan faktyczny, który później zeterminował siłą swojej logiki przyłączenie Ziemi Lubuskiej do województwa poznańskiego”.<sup>10</sup>

Jak wynika z dokumentacji archiwalnej i prasowej, również z analiz historyczno-socjologicznych, w województwie poznańskim podjęto wkrótce po wyzwoleniu intensywne prace w celu przygotowania się do objęcia Ziem Odzyskanych i techniczno-organizacyjnego przeprowadzenia akcji przesiedleńczej. Aktyw społeczny i polityczny angażował się silnie w te prace, które obejmowały różne zagadnienia i pochłaniały wiele czasu i energii. Do zakresu tych działań należały m.in.: propagowanie osadnictwa (za pomocą prasy, ulotek, afiszy, radia, masówek); werbunek i organizacja grup pionierskich; przygotowanie zaopatrzenia i środków transportu; wystawianie zaświadczeń przesiedleńczych; współdziałanie w ewidencji, kontroli i kierowaniu ruchem migracyjnym. Przedstawiciele władz i różnych instytucji współdziałali w omawianym zakresie w ramach Wojewódzkiego Komitetu Przesiedleńczego, powołanego do życia na początku maja 1945 r., oraz na płaszczyźnie powiatowych i gminnych komitetów osiedleńczych.

Szczególnie drobiazgowo prace przygotowawcze prowadzono w ramach organizowanych patronatów osadniczych. Na tym polu wyróżniały się aktywnością zarządy (wojewódzki i powiatowe) PZZ. Formowano ekipy zwiadowcze, które przeprowadzały rozpoznanie warunków osiedleńczych na wybranym terenie Ziem Odzyskanych, przyjmowano zapisy kandydatów na wyjazd. Propagowano w okólnikach, broszurach, na zebraniach wzór pioniera-osadnika, którego przymioty moralne i polityczne oraz kwalifikacje zawodowe miały być gwarancją właściwego wypełniania trudnych zadań na nowym miejscu (w Krotoszynie organizowano nawet specjalne „kursy dla pionierów Ziem Odzyskanych”). Przygotowywano i kompletowano transporty z osadnikami. W ramach instytucji patronatu wypracowano wreszcie ceremoniał uroczystego żegnania pionierów. Odjazdowi pierwszego transportu osiedleńczego nadawano rangę ważnego wydarzenia w życiu patronującej miejscowości. Na miejsce odjazdu przybywali przedstawiciele władz, partii, organizacji społecznych, urzędów, instytucji i wśród licznie zgromadzonej ludności wygłaszali oficjalne przemówienia. Uroczystość otwierano odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego. Pociągi z odjeżdżającymi udekorowane

<sup>10</sup> F. Widy-Wirski, *Wspomnienia wojewody*, Poznań 1980, s. 14.

były flagami narodowymi i zielenią. Ów powtarzający się w wielu miejscowościach Wielkopolski ceremoniał żegnania osadników jest przykładem stosowania techniki społecznej, mającej na celu podniesienie sprawy przesiedlenia do rangi ważnego zadania o charakterze publicznym. Wytwarzało się jak gdyby poczucie wspólnej odpowiedzialności za ludzi skierowanych na zachód. Z drugiej strony, uroczysty ceremoniał pożegnania miał zobowiązywać moralnie osadników-pionierów, miał budzić wśród nich chęć sprostania pokładanym nadziejom i zaufaniu.

Charakterystyka okresu pionierskiego w Wielkopolsce byłaby niepełna, gdyby nie nakreślić krótko niektórych cech samych osadników udających się w ramach ekip, grup operacyjnych i pierwszych transportów z pionierami. Za typowe dla osadnictwa wielkopolskiego w wczesnym okresie należy uznać:

1. udział osób organizacyjnie sprawdzonych, wyrobionych, które uprzednio dały się poznać w pracy administracyjnej, politycznej czy społecznej ludzie udający się na zachód w celu organizowania różnych placówek i instytucji, członkowie ekip, zwykle do chwili wyjazdu uczestniczyli w podobnych pracach po wyzwoleniu na terenie Wielkopolski;

2. angażowanie się w ruch osiedleńczy na skutek wezwania władz lub prasy; osadnictwo „na apel” było niewątpliwie specyficznym zjawiskiem w pionierskich migracjach wielkopolskich i dotyczyło działaczy społecznych, aktywistów związkowych, przedstawicieli różnych zawodów: milicjantów, kolejarzy, pocztowców, urzędników, strażaków i in., którzy udawali się na zachód z ramienia poszczególnych instytucji organizujących grupy pionierskie. Ludźmi tymi kierowały zwykle pobudki o charakterze „mieszanym”: odgrywała rolę chęć włączenia się w realizację ogólnonarodowego zadania repolonizacji Ziemi Odzyskanych (pobudki ideowe), ale występowała również dążność do awansu społecznego i materialnego. Dążność do szeroko rozumianego awansu była powszechna: dotyczyła polepszenia ekonomicznych warunków życia, usamodzielnienia się, a nawet kariery zawodowej, objęcia wyższego stanowiska służbowego, przejścia ze wsi do miasta, lub z miasta małego do większego. Przesiedlenie się na zachód stwarzało wyjątkową okazję do indywidualnej ekspansji życiowej, do wykazania się swymi umiejętnościami, energią, pomysłowością, nawet odwagą. Toteż szczególnie liczny udział w tym osadnictwie wzięli ludzie młodzi.

Poświęciłem więcej uwagi organizowanym migracjom pionierskim z terenu Wielkopolski, gdyż jest to właściwie jedyny region w Polsce, który w omawianej dziedzinie doczekał się osobnych opracowań<sup>11</sup>. Obecnie wróć do spraw ogólnokrajowych.

<sup>11</sup> Zob. przypis 7.

Na działalność instytucji administracyjnych i organizacji społeczno-politycznych w terenie wywierały pobudzający wpływ, rzecz oczywista, uchwały i programy organów centralnych dotyczące przejęcia przez Polskę władztwa nad Ziemiami Odzyskanymi. Już Manifest PKWN z dnia 22 lipca 1944 r. zapowiadał powrót Polski na ziemię nad Odrą i Bałtykiem. Rezolucja KC PPR z 26 września 1944 r. określiła jako naczelne zadanie rewindykację narodowe na zachodzie, obejmujące „odzyskanie i zespolenie z polskim organizmem państwowym ziem nad Odrą i Bałtykiem”. Na rozszerzonym plenum KC PPR w Warszawie Władysław Gomułka wygłosił 25 lutego 1945 r. referat pt. „Nowa sytuacja, nowe zadania”, stawiając przed całym narodem problem repolonizacji Ziem Zachodnich. Referat zapowiadał przesiedlenie stamtąd Niemców oraz sprowadzenie i osiedlenie ludności polskiej „bądź to z terenów państwa polskiego, bądź też Polaków, którzy żyją poza granicami państwa polskiego, a więc na Białorusi, Ukrainie, Litwie, bądź też Polaków, którzy żyją w innych państwach. Tu nie chodzi o tysiące ludzi, których my musimy przesiedlić, tu idzie o miliony i ta akcja ogarnie dosłownie prawie cały naród”. O znaczeniu, jakie Polska Partia Robotnicza przywiązywała w pierwszych miesiącach po wojnie do zagadnienia osadnictwa Ziem Zachodnich, świadczy Uchwała Plenum KC PPR z 26 maja 1945 r. w sprawie akcji przesiedleńczej i osadniczej. Komitet Centralny polecił wszystkim organizacjom partyjnym wzięcie najaktywniejszego udziału w organizowaniu osadnictwa na nowo odzyskanych terenach. Celem zmobilizowania opinii publicznej i całego aktywu społeczno-politycznego do pracy dla Ziem Zachodnich, partia podała wysoką liczbę 3,5 mln ludności polskiej, która powinna zostać osiedlona jeszcze w ciągu 1945 r. (w tym 2,5 mln miało znaleźć się na Ziemach Odzyskanych już w lecie, w okresie żniw). Komitet Centralny domagał się, ażeby komitety partyjne oddelegowały aktywistów do pracy w komitetach przesiedleńczych na wszystkich szczeblach administracji, organizowały tzw. trzon partyjny w każdej grupie przesiedleńczej, udzielały pomocy transportom repatriantów i przesiedleńców oraz współdziałały z PUR. Wcześniej, gdyż w kwietniu 1945 r. cztery stronnictwa: PPR, PPS, SL i SD zaapelowały do wszystkich rodaków, by szli na zachód „... uruchamiać warsztaty, tworzyć polski handel, wskrzeszać polską kulturę, oświatę i naukę na ziemiach germanizowanych przez wieki”. W dniu 12 kwietnia 1945 r. Rada Ministrów zatwierdziła plan osiedleńczy Centralnego Komitetu Przesiedleńczego, który, określając ile osadników z poszczególnych województw dawnych ma być osiedlonych w poszczególnych rejonach Ziem Odzyskanych, przewidywał, że najwięcej osadników miały dostarczyć wojewódz-

twa najbardziej przeludnione, posiadające najwięcej ludności małorolnej i bezrolnej.

Sledząc działalność resortów, partii politycznych i organizacji społecznych w dziedzinie przygotowywania i organizowania przesiedleń, nasuwa się wnioski o rozwijającej się, swoistej, żywiolowej instytucjonalizacji tej akcji. Zarówno na szczeblu centralnym, jak i na szczeblach regionalnym i lokalnym, angażowało się do tych prac wiele resortów i instytucji, że nieuchronnie dochodziło do krzyżowania się — lub nakładania się — kompetencji lub do dublowania pracy. Udział w akcji przesiedleńczej miały bowiem nie tylko główne resorty: Ministerstwo Administracji Publicznej, Ministerstwo Komunikacji, Ministerstwo Obrony Narodowej (osadnictwo wojskowe), Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, lecz również instytucje państwowe i organizacje społeczne: wspomniane PUR i PZZ, partie polityczne, Związek Samopomocy Chłopskiej, urzędy ziemskie i inne.

W ten sposób dochodzimy do przedstawienia drugiej tendencji występującej na ziemiach dawnych Polski, mianowicie dążności do wyzwolenia rychłego, żywiolowego, masowego ruchu przesiedleńczego. W pierwszej połowie 1945 r. spontaniczność procesów przesiedleńczych była rezultatem wspomnianej wyżej polityki władz centralnych, mającej na celu możliwie najszybsze zaludnienie Ziemi Odzyskanych osadnikami polskimi i uruchomienie tam działalności gospodarczej (m.in. zebranie plonów). Władze zachęcały do masowych przesiedleń rozmaitymi sposobami: 1. pozostawiając osadnikom prawo wyboru miejsca zamieszkania, 2. ustanawiając pomoc i ułatwienia dla osób przesiedlających się, 3. wcześniej wycofując się z pierwotnych zarządzeń, które mogły oddziaływać powstrzymująco na potencjalnych osadników (m.in. anulowano zarządzenie nakazujące przesiedlać się całymi rodzinami i rezygnować na rzecz Skarbu Państwa z dotychczas posiadanego gospodarstwa).

W kierunku samorzutnych przesiedleń oddziaływała przede wszystkim żywa na ziemiach dawnych działalność informacyjno-propagandowa. Miała ona różne postaci i intensywność w poszczególnych regionach, ogólnie biorąc jednak, była głównym czynnikiem wpływającym na wyobraźnię i decyzje osadników.

Na wiosnę 1945 r. prasa centralna i lokalna oraz radio przekazywały systematycznie odezwy nawołujące do przesiedleń. Autorami odezwy były organy władzy, partie polityczne, komitety przesiedleńcze itp. W treści tych odezwy spletały się trzy główne wątki: a) na Ziemiach Odzyskanych każdy znajdzie dla siebie dobre warunki życia: ziemię, mieszkanie, pracę, dostatek, b) osadnictwo jest powrotem na historycznie polskie terytorium, powrotem na „swoje”, c) zasiedlenie Ziemi Odzyskanych jest wiel-

kim, narodowym obowiązkiem. W artykułach prasowych przedstawiano niekiedy Ziemie Odzyskane z przesadą jako ziemię obiecaną, w której wszystkiego jest w bród, pomijano zaś zniszczenia wojenne, jakim obszar ten uległ. Z upływem czasu, gdy nabywano coraz lepszego rozeznania w sytuacji, prasa podawała dokładniejsze informacje dla kandydatów na wyjazd dotyczące stanu gospodarki i zaludnienia poszczególnych terenów, warunków komunikacyjnych i stanu bezpieczeństwa.

Z inicjatywy wojewódzkich urzędów informacji i propagandy drukowano broszury, biuletyny i afisze propagujące tematykę zachodnią i osadnictwo. Obok prasy, radia, wydawnictw, plakatów, ważnym środkiem propagandy była również agitacja słowna na zebraniach publicznych. Intensywną propagandę na rzecz Ziem Odzyskanych prowadził przy pomocy tych środków Polski Związek Zachodni. Związek ten organizował liczne zebrania i wiece w miastach, miasteczkach i gminach informujące o możliwościach osadniczych i poruszające główne problemy powrotu Polski na Ziemie Odzyskane. Na przypomnienie zasługują dwa wielkie zgromadzenia zorganizowane z inicjatywy PZZ. W dniu 16 marca 1945 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach odbył się odczyt pt. Powracamy do prastarych ziem polskich nad Odrą i Nysą, w którym uczestniczyło 600 pracowników władz wojewódzkich; część z nich wyjechała kilka dni później na Śląsk Opolski. W dniu 13 maja PZZ zorganizował w Poznaniu na pl. Wolności wiec z udziałem pierwszego prezydenta m. Szczecina, inż. Piotra Zaremby, który zdał publicznie sprawozdanie z przebiegu zasiedlania Szczecina przez Poznaniaków i wezwał do dalszego osiedlania się. Obszerłą relację z tego wiecu zamieścił „Głos Wielkopolski”.

W zaznaczonej powyżej działalności propagandowej na rzecz Ziem Odzyskanych ważną funkcję spełniały używane często terminy: pionier, pionierstwo. W relacjach prasowych i w agitacji słownej pionier stał się symbolem dzielności, zaradności, umiejętności walki z przeciwnościami, zdolności do znoszenia trudów. Terminologia ta miała za zadanie oddziaływać sugestywnie na kandydatów do przesiedlenia, ułatwiać im podjęcie decyzji osiedlenia się na zachodzie, wzbudzić chęć zaliczenia się do pionierów.

Wobec doniosłych decyzji politycznych i pod sugestią silnej propagandy, rozwinął się masowy, oddolny ruch przesiedleńczy, nazwany przez Kazimierza Dobrowolskiego „totalną żywiołowością”.<sup>12</sup> W ciężkich warunkach powojennych, wobec rozlicznych trudności (organizacyjnych, transportowych, politycznych) piętrzących się przed odbudowującym się

<sup>12</sup> K. Dobrowolski, *Teoria procesów żywiołowych w zarysie*, Kraków 1973, s. 116.

państwem o nowym ustroju, pod presją polskiej racji stanu, żywiłowość ta stawała się świadomym wyborem sposobu zasiedlenia tych ziem, mimo szkód, jakie musiała za sobą pociągnąć. „... Żywiłowy przebieg zasiedlenia Ziem Zachodnich przez osadników, wywołany niemożnością planowych działań przy równoczesnej pełnej jego aprobacie ze strony miodarodajnych władz państwowych, stanowi wkład do ogólnej teorii procesów żywiłowych”<sup>18</sup>.

Znamienne dla omawianego okresu było silne zainteresowanie ludności Polski nowymi terenami osiedleńczymi na zachodzie. W Wielkopolsce zebrania informacyjne i organizacyjne PZZ odbywające się w miastach i wsiach pod hasłem „Idziemy na Zachód” lub „Zachód woła” gromadziły setki ludzi. W Małopolsce w różnych wsiach już na wiosnę 1945 r. obserwowano rodzaj gorączki matrymonialnej. Łączyła się ona z przyjętą zasadą, że gospodarstwa rolne mogły być przydzielane tylko małżeństwom. Stąd liczne kojarzenie się nie tylko miodych par małżeńskich, ale i ludzi w średnim wieku, gotowych wybrać sobie gospodarstwo na zachodzie i tam zamieszkać. Na to zainteresowanie i liczny, czynny udział ludności w pierwszej fazie migracji i zagospodarowywania Ziem Odzyskanych wpłynęły różne czynniki. W Wielkopolsce możemy mówić o znaczeniu położenia geograficznego regionu, sąsiadującego z rozległym obszarem ziem nowo odzyskanych, również o utrzymującej się w świadomości mieszkańców długiej tradycji związków z Ziemią Zachodnią i lepszej niż gdzie indziej znajomości tego obszaru. Na pierwsze miejsce wysuwała się niewątpliwie społeczno-ekonomiczna potrzeba migracji związana z zagęszczeniem ludności na wsi i znacznymi zniszczeniami wojennymi w samym Poznaniu. Na masowy charakter migracji wiejskiej z regionów Polski południowej i wschodniej wpłynęły następujące główne przyczyny: a) wojenne zniszczenia wsi i gospodarstw, b) rozdrobnienie gospodarstw i towarzyszące mu przeludnienie wsi, co wywołało ogólny głód ziemi. Toteż zasadniczym motywem wyjazdów osadników wiejskich z terenu kraju było dążenie do uzyskania własnych, dobrze zachowanych, co najmniej średnich indywidualnych gospodarstw rolnych wraz z budynkami. Pewna część tej ludności pragnęła awansu poprzez zamieszkanie w mieście. Pragnienie istotnej poprawy warunków bytu i dążenie do awansu społecznego towarzyszyło również wyjazdom wielu ludzi, grup i kategorii zawodowych z różnych miast Polski (dawnej służby domowej, dozorców, drobnych urzędników, drobnych rzemieślników i kupców i in.). K. Dobrowolski wymienia jako motywy przenoszenia się na Ziemię Zachodnią chęć zdobycia innego zawodu, wyzwolenia się z sytuacji społecznej de-

<sup>18</sup> Ibidem, s. 117.

gradacji, u kobiet nadzieję łatwego zamążpójścia; wspomina również o takich powodach, jak skłaniających do opuszczenia dotychczasowych miejsc zamieszkania konfliktach rodzinnych i urazach środowiskowych.

Najwcześniejszą formą spontanicznego, żywiolowego zasiedlania terenów odzyskanych było osadnictwo przygraniczne. Oznaczało ono przemieszczanie się mieszkańców miejscowości, gmin i powiatów znajdujących się w pobliżu byłej granicy polsko-niemieckiej do sąsiednich miejscowości położonych po drugiej stronie, czyli „za miedzą”. Początek tego osadnictwa wiąże się z ustaniem walk na danym terenie to objęło cały pas dawnego pogranicza. Pierwsi osadnicy wielkopolscy wyruszyli „za miedzę” już w lutym 1945 r. Dla niektórych z nich to przeniesienie oznaczało powrót na ojcowiznę utraconą po I wojnie światowej. Bliskość terenu osiedleńczego ułatwiała szybkie — w ciągu kilku godzin — osiągnięcie celu i to przy użyciu najprostszego transportu. Zamieszkanie w pobliżu dotychczasowego, macierzystego środowiska stwarzało możliwość korzystania — w miarę potrzeby — z pomocy i kontaktów.

W marcu i kwietniu odbywał się ruch osadników przygranicznych z województw warszawskiego i białostockiego na Warmię i Mazury. Na Śląsku Opolskim i Rolnym powiaty znajdujące się bliżej dawnej granicy polsko-niemieckiej ściągały w pierwszych miesiącach najwięcej osadników. Do powiatów tych należały: Milicz, Syców, Namysłów, Trzebnica. Przybywano na te tereny głównie furmankami. Chęć osiedlenia się w pobliżu ziem dawnych występowała u wielu przesiedleńców na całym obszarze. Wynikała, jak się zdaje, z początkowej niepewności co do włączenia Ziemi Odzyskanych do Polski (przynajmniej do Układu Poczdamskiego), z trudności transportowych, lepszego na obszarze przygranicznym stanu bezpieczeństwa i szybszego na tym terenie organizowania administracji.

Oczywiście, zainteresowanie ludności Polski Ziemiami Odzyskanymi jako terenami osiedleńczymi w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu nie skoncentrowało się wyłącznie na obszarze byłego pogranicza polsko-niemieckiego. Również bardziej odległe rejony, wsie i miasta, stanowiły cel spontanicznych przesiedleń jednostek i grup. Ludność z województwa kieleckiego docierała do różnych miejscowości i powiatów Dolnego Śląska. Przesiedleńcy z Małopolski udawali się głównie na Śląsk, ale pojedynczo lub grupami rodzinnymi docierali aż na Pomorze Zachodnie. Migracja wielkopolska posuwała się szerokim szlakiem i objęła rozległy teren od Opolszczyzny do Pomorza Zachodniego, głównie jednak Ziemię Lubuską. Jest stwierdzone, że osadnicy, którzy zdecydowali się przenieść na Ziemię Zachodnie wcześniej, w ciągu 1945 r., mieli najlepszą sposobność wyboru dogodnego dla siebie miejsca zamieszkania, zajęcia

gospodarstw, warsztatów lub domów w dobrym stanie, w terenie stosunkowo mniej dotkniętym przez wojnę.

Z socjologicznego punktu widzenia, trzeba zwrócić uwagę na trzy cechy ruchu migracyjnego w omawianym okresie. One to nadawały żywiołowym wędrownikom na zachód postać jak gdyby oddolnej, nieformalnej organizacji społecznej. Po pierwsze, wyjazdy osiedleńcze poprzedzane były wysyłaniem zwiadowców. Celem tych podróży rekonesansowych było zapoznanie się z nowym terenem, stwierdzenie warunków osadniczych, wybór miejscowości. Zwiadowcy byli wysyłani przez rodzinę, grupę sąsiedzką lub społeczność wiejską. Czasem sami przesiedleńcy, już znajdujący się na Ziemiach Odzyskanych, przed ostatecznym zatrzymaniem się w konkretnej miejscowości, odbywali dłuższe wędrowki rozpoznawcze. Drugim zawiskiem były migracje po szlaku przetartym przez pierwszych osadników i wytworzenie się splotu powiązań między dawnym i nowym terenem. Kto znalazł dobre warunki na zachodzie informował o tym rodzinę i znajomych i zachęcał do obrania tej samej drogi aktywnej, przedsiębiorczej, nie lękającej się ryzyka, od których inicjatywy. Po trzecie wreszcie, grupy uczestniczące w ruchu wędrownym wyłaniały niekiedy spośród siebie przywódców. Należały do nich jednostki zależały termin i organizacja wyjazdu, często także decyzja o osiedleniu się w danym miejscu.

W sytuacji, gdy władze i ówczesne środki przekazu apelowały o wczesny i masowy wyjazd na Ziemię Zachodnią, po „po swoje”, i gdy zachód przedstawiano często jak krainę, w której wszystkiego jest w bród, początkowy ruch wędrowny objął również ludzi nie zamierzających szukać sobie stałego miejsca pobytu. Wielu wyjeżdżających postawiło sobie za cel po prostu szybkie odrobienie strat poniesionych w czasie wojny, osiągnięcie łatwego zysku, wzbogacenie się. Niektórzy pragnęli „zniknąć z oczu” miejscowemu środowisku z uwagi na dotychczasową, kolidującą z prawem lub obyczajami działalność, albo kolaborację z okupantem. Wyprawy szabrownicze ludzi podszywających się pod miano „osadników” czy „pionierów” — sprzeczne z obowiązującym prawem i z interesem społecznym, ale wykorzystujące swoistą koniunkturę stworzoną przez masowość wędrowek niemożliwych do ujęcia w karby organizacyjne — wyrządziły wiele szkód materialnych i moralnych. Szabrownicy podejmowali różne działania aspołeczne: a) udawali się na zachód i wracali od razu z łupami, na własny użytek lub w celach handlowych, po czym często ponawiali takie wyprawy, b) zajmowali zgodnie z prawem gospodarstwa, domy czy mieszkania, ograbiali je, po czym udawali się gdzie indziej, c) czynili szkody w gospodarstwach ludności osiadłej, rodzimej. Tego rodzaju masowe zjawiska, którym wcześniej wydano oficjalną walkę, możliwe były tylko w płynnej, nie w pełni unor-

mowanej pod względem politycznym, prawnym i administracyjnym sytuacji powojennej. Rzucały one cień na cały początkowy proces osadniczy i na dobre imię pionierów.

W zakończeniu uwag poświęconych ruchowi wędrownemu z ziem dawnych w okresie pionierskim stwierdzmy, że z punktu widzenia potrzeb i interesów Ziem Odzyskanych objął on element ludzki różnorodnej jakości. Interesy polityczne i gospodarcze państwa, zadania ogólnospołeczne i rozmaite cele życiowe jednostek i grup reprezentujących różny poziom oświaty i uspołecznienia, w większości jednak straszliwie dotkniętych przez wojnę i okupację, powodowały, że żywiołowa migracja wciągnęła w swój nurt różne, nawet przeciwstawne sobie typy ludzi: od jednostek uspołecznionych, aktywnych, nastawionych na konstruktywną pracę, poprzez biedaków szukających jedynie ekonomicznej rekompensaty czy szybkiego awansu, w skrajnych przypadkach uważających zabieranie nienależnego, obcego mienia za sprawiedliwe społecznie, do „niebieskich ptaków” poszukujących korzyści kosztem innych.

#### IV

Przejdźmy z kolei do przedstawienia migracji pionierskich na terytorium przyjmującym osadników — to znaczy na samych Ziemach Odzyskanych.

W okresie przechodzenia frontu i przejmowania Ziem Odzyskanych znajdowały się tam liczne skupienia i grupy Polaków. W pierwszej kolejności należy wymienić ośrodki polskiej ludności rodzimej. Obecność tej ludności była żywym świadectwem i uzasadnieniem historycznych praw polskich do Ziem Zachodnich. Mimo wielowiekowego przebywania pod panowaniem niemieckim, ludność rodzima zachowała — w różnym nasileniu — poczucie odrębności od Niemców, kultywowała polskie tradycje i obyczaje ludowe. Największe skupienia tej ludności pozostały na Opolszczyźnie, w innych regionach były mniej liczne. Niektóre z nich odegrały ważną rolę w procesie przejmowania Ziem Zachodnich przez Polskę. Należały do nich m.in. grupy ludności rodzimej z terenu Babiemojszczyzny i Ziemi Międzyrzeckiej. Zamieszkiwane przez nią miejscowości: Pszczew, Dąbrówka, Nowe i Stare Kramsko, Podmokle Małe i Wielkie, Kargowa — to historyczne ośrodki walki o Polskę z czasów panowania niemieckiego. Bezpośrednio po przejściu frontu w 1945 r. ludność ta utworzyła własny samorząd i milicję. W dniu 3 lutego odbył się w Dąbrówce wiec mieszkańców, na którym wyłoniono lokalne władze. Dzięki inicjatywie miejscowych działaczy powstało pierwsze polskie starostwo, tzn. Starostwo Pogranicza.

Obok Polaków-autochtonów, na całym terenie Ziemi Zachodnich znajdowali się — w rozproszeniu — Polacy, byli robotnicy na pracach przymusowych. Razem z byłymi jeńcami wojennymi i Polakami wracającymi z zachodu, zatrzymującymi się „po drodze” na terenach odzyskanych, stanowili jakby forpocztę osadnictwa. Zajmowali domy, chronili obiekty, podejmowali pierwsze prace organizacyjne i pełnili nieraz pierwsze funkcje społeczno-polityczne. Wielu z nich wracało do stron rodzinnych, po rodzinę, by ją zabrać i osiedlić się na zachodzie na stałe. W oparciu o własne materiały terenowe K. Dobrowolski podaje, że Polacy z Małopolski wywiezieni w czasie okupacji na roboty rolne do Niemiec, po powrocie do swoich wsi przynosili się następnie masowo na Ziemię Zachodnie. Np. z Będkovic w powiecie krakowskim z 163 osób wywiezionych do Niemiec 160 przeniosło się na Ziemię Zachodnie. Ze wsi Budy Głogowskie koło Kolbuszowej niemal wszyscy, którzy byli na pracach w Niemczech, udali się na zachód. To samo zjawisko wystąpiło we wsiach powiatu bocheńskiego<sup>14</sup>. Byłych robotników przymusowych należy traktować jako pierwszą kategorię pionierów Ziemi Odzyskanych. Ich szczególne znaczenie polegało na tym, że znali nowy teren i znajdujące się na nim zakłady pracy czy gospodarstwa, w związku z czym byli przygotowani do uruchamiania poszczególnych działów gospodarki.

Z chwilą wyzwolenia przed władzami polskimi stała konieczność zorganizowania życia na Ziemiach Odzyskanych i włączenia ich do organizmu państwa polskiego. Przede wszystkim należało powołać organa polskiej administracji cywilnej i rozpocząć akcję osiedleńczą. Dlatego na wiosnę 1945 r. zaczęły pojawiać się na Ziemiach Odzyskanych grupy operacyjne, formowane na ziemiach dawnych, złożone z delegatów posiadających oficjalne pełnomocnictwa (nominacje) do budowania aparatu władzy i administracji oraz organizowania urzędów i instytucji podporządkowanych władzom centralnym i ściśle z nimi organizacyjnie związanych. Ekipy czterech pierwszych pełnomocników na okręgi: opolski, dolnośląski, zachodniopomorski i mazurski posiadały delegacje wystawione przez Rząd Tymczasowy RP. Delegacje te dawały szerokie uprawnienia w zakresie tworzenia od fundamentów nowego porządku na Ziemiach Odzyskanych. Działalność wspomnianych grup operacyjnych polegała przede wszystkim na zorganizowaniu okręgowej (a więc w terenie nadrzędnej) instancji administracyjnej oraz na kierowaniu odpowiednich do obwodów (powiatów) celem tworzenia tam podporządkowanej władzy okręgowej sieci instytucji administracyjnych. W skład tych grup wchodziłi wypróbowani działacze polityczni, oficerowie wojska, kandyda-

<sup>14</sup> Ibidem, s. 96-97.

ci na wyższych urzędników i zawsze milicjanci mający stanowić ochronę i tworzyć na nowym miejscu służbę bezpieczeństwa.

Na Ziemię Odzyskaną przybywały różnego rodzaju pionierskie grupy operacyjne. W miastach zjawiały się grupy kierowane przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów z zadaniem przejmowania od władz wojaskowych fabryk i innych przedsiębiorstw gospodarczych oraz ich zabezpieczania. Np. w Zielonej Górze grupa taka była przez blisko miesiąc jedynym reprezentantem władz polskich (od maja do czerwca)<sup>15</sup>. Zjawiały się i działały grupy operacyjne poszczególnych resortów. Wszystkie one rozpoczynały swą pracę zwykle od „prozaicznych” czynności, takich jak sprzątnięcie budynku (nowej siedziby), usuwanie gruzu, ściągnięcie niezbędnego sprzętu, mebli. Dawał się we znaki brak podstawowych akcesoriów w pracy urzędów, jak papieru do pisania, atramentu, maszyn do pisania, kalki itp.

Pierwsi osadnicy, którzy zajmowali nowy teren, zakładali fundamenty polskiego życia, tworzyli załączkowe formy administracji, reprezentowali polskie społeczeństwo i polską władzę, przybywali jak gdyby dwiema drogami. Jedni zjawiali się z oficjalnymi nominacjami czy skierowaniami. Drudzy przybywali samorzutnie, na własną rękę, bez niczyjego polecenia czy upoważnienia. W ten sposób przybywali rolnicy w poszukiwaniu gospodarstw, nauczyciele osiedlający się na własną rękę i podejmujący z własnej inicjatywy naukę z dziećmi itp. Osoby te mogły pozostać na miejscu, czy pełnić nadal swoje funkcje wyłącznie po tzw. legalizacji ich działania przez kompetentną władzę.

Trzeba podkreślić ogromne trudności początkowego okresu. Pierwsze miesiące po wyzwoleniu uznać można za heroiczny okres w życiu osadników i w historii społecznej Ziemi Zachodnich. Na trudności te składały się: zniszczenia wojenne, pożary (np. wielkie pożary w Szczecinie i Gdańsku), zaminowane pola i drogi, zerwana komunikacja i łączność, brak żywności, masy przechodzących i kwaterujących wojsk itp. Grasowały bandy maruderów. Pojawiali się masowo szabrownicy. Niewątpliwie głównym problemem w życiu pierwszych osadników był brak bezpieczeństwa. „Przeciwstawić się rabunkom powinna była milicja obywatelska — pisze Patrycy Dziurzyński w swej książce o osadnictwie rolnym — jednak była za słaba, zresztą było w niej wiele elementów nieodpowiednich moralnie i nieprzeszkolonych. Jej poziom został podniesiony w końcu 1945 r. po usunięciu z szeregów milicyjnych elementów nieodpowiednich, przeszkoleniu i powiększeniu stanu”<sup>16</sup>. Właściwie przez cały rok 1945 dawała o sobie znać słabość aparatu administra-

<sup>15</sup> H. Szczegółka, *Zielona Góra. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Poznań 1984, s. 34.

<sup>16</sup> P. Dziurzyński, *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1983, s. 62-63.

cyjnego i organów osiedleńczych, zwłaszcza szczebla niższego, gdyż znajdowały się ciągle w trakcie organizacji i często nie mogły podolać licznym trudnym obowiązkom.

Irena Turnau tak opisuje sytuację we Wrocławiu zastaną przez pierwszych osadników: „Gdy pierwsze ekipy, stanowiące załazek najważniejszych instytucji miejskich, wkraczały do przywróconego Polsce Wrocławia, miasto częściowo jeszcze płonęło, pełne było ludności niemieckiej, przesuających się oddziałów wojska, ludzi wracających z Niemiec z obozów i pracy przymusowej, wreszcie zaś fal pierwszych szabrowników z Polski centralnej. Wszystkie urządzenia użyteczności publicznej były unieruchomione, zabytki zniszczone, kilkadziesiąt mostów zerwanych, węzeł kolejowy rozbity, zniszczono również port i większość zakładów przemysłowych, a na obszarze całego miasta wiele terenów podminowano. Niedobitki armii hitlerowskiej, członkowie Hitlerjugend i Wehrwolf, próbowały dywersji i sabotażu podpalając miasto. W wyniku tych zniszczeń miasta, dochodzących do 70 proc., nastąpiła w 1945 r. przerwa w ciągłości funkcjonowania wszelkich instytucji miejskich.”<sup>17</sup>

Różne problemy nasuwała obecność ludności niemieckiej, zarówno tej, która nie uciekła przed frontem, jak i tej, która częściowo wróciła z ucieczki czy ewakuacji. Obecność tej ludności nie stanowiła zagrożenia dla polskiego osadnictwa, ale go nie ułatwiała. Specyficzny aspekt zachowania się Niemców wydobywa Hieronim Szczegółą w swej książce o Zielonej Górze: „Sytuację w mieście do końca czerwca 1945 r. komplikowało dodatkowo przebywanie tu znacznej liczby Niemców, którzy starali się zjednywać sobie służalczą reprezentację przedstawicieli radzieckiej komendantury wojennej przeciw Polakom. Dopiero wysiedlenie ok. 5 tys. Niemców w dniu 24 czerwca usunęło jedną z zasadniczych trudności w procesie szybkiej normalizacji warunków życia i pracy Polaków w mieście”<sup>18</sup>.

Dodajmy w tym miejscu, że ludność niemiecka dość dobrze orientowała się w sytuacji. Mianowicie wyczuwała, że z punktu widzenia perspektyw pozostania Ziemi Zachodnich przy Rzeszy, czy też pozostania Niemców na tym terenie, główne niebezpieczeństwo przedstawiają oczywiście nie oddziały zwycięskiego wojska radzieckiego lub polskiego, często zmieniające miejsce postoju, lecz polscy osadnicy, przyjeżdżający różnymi środkami lokomocji, a często zjawiający się na piechotę, zaopatrzeni wprawdzie zazwyczaj tylko w podręczny bagaż lub plecak, ale przybywający na stałe. Toteż w miarę nasilania się polskiego osadnictwa wzrastał się odpływ Niemców na zachód. Gdy na mocy postanowień Układu Poczdamskiego ogłoszono zarządzenia o przesiedleniu, Niemcy

<sup>17</sup> I. Turnau, op. cit., s. 179.

<sup>18</sup> H. Szczegółą, op. cit., s. 40.

zapisywali się masowo do wyjazdu, przestali bowiem wierzyć w możliwość pozostania i odbudowy państwowości niemieckiej. Ostateczne przesiedlenie Niemców dokonane na wspomnianej podstawie wywarło korzystny wpływ na samopoczucie polskich osadników, którzy fakt ten oceniali jako dowód stabilizowania się polskości na Ziemiach Zachodnich.

W literaturze poświęconej okresowi pionierskiemu zanalizowano dokładnie fakty składające się na życie i role społeczne pioniera Ziemi Odzyskanych. Z. Dulczewski, który przebadał to zagadnienie, wymienia m.in.:<sup>19</sup>

1. ostentacyjne manifestowanie przez pionierów własnej przynależności narodowej oraz utożsamianie się w działaniu z własną grupą narodową, występowanie w jej imieniu, z jej ramienia;

2. pokonywanie trudności związanych z elementarnymi potrzebami bytowymi;

3. podejmowanie wielu różnych funkcji i ról społecznych zarówno przez jednostki, jak też grupy i instytucje społeczne. Jednostki udzielały się na różnych odcinkach działalności, łączyły w jednym ręku kilka zawodów. Instytucje podejmowały, obok głównych zadań, różne zadania uboczne, które normalnie są rozdzielone między instytucje specjalne;

4. oznaczanie kolejności przybycia pierwszych osób oraz podkreślanie wydarzeń, które miały miejsce po raz pierwszy na nowych terenach. Pionierzy przyjmowali numerację odzwierciedlającą kolejność ich przybywania jako element rangi społecznej swego pionierstwa. Numerowano poza tym lokatorów kamienic, pracowników instytucji itd.

Inny badacz, T. Szarota, stwierdza: „Mimo różnego nastawienia, różnych celów życiowych i zamierzeń w okresie pionierskim narodziła się zupełnie specyficzna więź pomiędzy pierwszymi osadnikami. Wiąż taką tworzyły już same warunki, w jakich wypadło żyć i pracować pierwszym osadnikom (...) Bez przesady można powiedzieć, że (...) istniał rzeczywiście olbrzymi entuzjazm i zapał do pracy, po części zapewne wynikający już z samego faktu, że można było wreszcie zacząć żyć „na prawdę”, zerwać z okupacyjnym życiem „na niby” — używając określeń K. Wyki (...) Nawał pracy, jaki trzeba było wykonać na Ziemiach Odzyskanych, stwarzał po prostu okazję do wyładowania kumulowanej energii, dla wielu ludzi po prostu odrobienia zmarnowanych lat okupacji”<sup>20</sup>.

Osadnictwo pionierskie stwarzało grunt dla powstawania pierwocin więzi społecznej na Ziemiach Odzyskanych. Początki współżycia osadników sięgają właśnie okresu pionierskiego. Jest

<sup>19</sup> Z. Dulczewski, *Wzory i role społeczne pionierów Ziemi Odzyskanych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1976 z. 1, s. 68-69,

<sup>20</sup> T. Szarota, op. cit.

zrozumiałe, że w obliczu trudności i niebezpieczeństw grupy pionierów „trzymały się” blisko siebie, szukały wspólnych budynków do zamieszkania, udzielały sobie wszechstronnej pomocy, organizowały wspólną ochronę, korzystały z wspólnej kuchni itd. Te bliskie, niemal rodzinne kontakty w grupach pionierskich zostały szczegółowo opisane w pamiętnikach osadników i przeszły do tradycji społecznej niektórych środowisk. Oryginalny przykład podaje np. pamiętnikarz Ryszard J. Szyndler, wspominając o tzw. republice koszalińskiej<sup>21</sup>. Autor ten nazywa w ten sposób okres pierwszych tygodni współżycia polskich mieszkańców w Koszalinie, „wśród których panował rodzaj pierwotnej patriarchalnej jedności rodzinnej”.

W tych pierwszych wspólnotach zacierały się najszybciej i najłatwiej różnice dzielnicowe. Antagonizmy występujące na tle różnic językowych, obyczajowych, cywilizacyjnych i in. dały znać o sobie dopiero w fazie masowego osadnictwa.

Osadnictwo pionierskie Wielkopolan stwarzało również grunt dla powstawania więzi społecznej na Ziemiach Odzyskanych. Z badań historycznych i socjologicznych prowadzonych dawniej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim wynika, że w tych miejscowościach autochtonicznych, do których przybywali organizatorzy z Wielkopolski, mający zrozumienie dla potrzeb i sytuacji ludności rodzimej, pierwsze kontakty tej ludności z władzą ludową i z osadnikami przebiegały bardziej prawidłowo niż gdzie indziej. Szczególną rolę odegrały pod tym względem pierwsze szkoły polskie na byłym Pograniczu tworzone przez nauczycieli kierowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Były to w ogóle jedne z najwcześniej powstałych po wyzwoleniu na Ziemiach Odzyskanych szkół polskich. Dogodne warunki do zapoczątkowania procesów współżycia społecznego na nowym miejscu stwarzało również osadnictwo pionierskie prowadzone systemem patronatów. Technika przesiedleńcza wypracowana w ramach patronatów, przenosząc z dawnego na nowe miejsce składniki struktur, instytucji i więzi społecznych, inrowała bezpośrednio w proces formowania się nowego społeczeństwa na Ziemiach Odzyskanych.

Innego przykładu pierwocin więzi społecznych na Ziemiach Odzyskanych dostarczają grupy repatriantów. Osiedlanie się już w pierwszym okresie, w 1945 r., całymi wspólnotami (rodzinnymi, sąsiedzkimi, wiejskimi) ukształtowanymi na dawnym miejscu miało znaczenie dla organizacji życia społecznego w nowych osiedlach. Solidarność tych grup ułatwiała przezwyciężanie różnych trudności osadnictwa, zwłaszcza w pierwszych dniach i miesiącach.

<sup>21</sup> R. J. Szyndler, *Koszaliniacy*. W: *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych*, Poznań 1963, s. 563.

Ośrodkami wzajemnych styczności i kontaktów społecznych oraz czynnikami spajającymi społeczeństwo Ziemi Odzyskanych stały się od zarania osadnictwa podstawowe tradycyjne instytucje, jak urząd gminny, szkoła, kościół. Stąd wypływała doniosłość społeczna pracy organizatorów tych instytucji, pionierów: wójtów, nauczycieli, księży. W materiale pamiętnikarskim najdokładniej została scharakteryzowana i utrwalona rola szkoły jako instytucji gromadzkiej, jako czynnika wpływającego na współzycie młodzieży i starszego pokolenia i na stabilizowanie się mieszkańców danej miejscowości. Wśród pierwszych osadników występowało silne zapotrzebowanie na powstawanie placówek kościelnych. Stan liczebny duchowieństwa polskiego po II wojnie światowej nie pozwalał na uruchamianie kościołów wszędzie tam, gdzie były potrzebne. Na IV sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych w 1947 r. ks. Edmund Nowicki, administrator apostolski w Gorzowie, mówił o delegacjach i pismach napływających zewsząd, m.in. od starostów i wojewodów, z prośbą o kapłanów. Zdarzało się, że osiedleńcy opuszczali pierwsze zajęte siedziby i wędrowali do innych miejscowości dlatego, że pracował już tam ksiądz polski i czynny był kościół. W źródłach archiwalnych i pamiętnikarskich zapisana jest również funkcja integracyjna organizacji politycznych i społecznych (PPR, PPS, SL, SD, ZSCh) inicjujących spotkania zbiorowe, zebrania, manifestacje (np. z okazji rocznic historycznych), zabawy ludowe. Imprezy te miały m.in. za zadanie przekształcanie „luźnej” początkowo zbiorowości osadników w społeczność współżyjącą i czującą się „swojsko”.

Szczególna doniosłość polityczna i społeczna działalności pionierów polegała na tym, że organizowali oni polskie życie i nadawali polskie oblicze Ziemiom Odzyskanym. Zaczynało się to od wywieszania biało-czerwonych flag i przywracania miejscowościom, stacjom kolejowym, nazwom geograficznym — polskiego brzmienia, również nadawania polskich nazw ulicom, placom, instytucjom i urządzeniom. Dzięki zapoczątkowanej przez pionierów odbudowie technicznej przywrócona została — po przerwie spowodowanej działaniami wojennymi i ucieczką Niemców — działalność podstawowych instytucji komunalnych w miastach, obliczona na zaspokojenie potrzeb polskiej ludności. Co ważne, pionierzy wprowadzali język polski na Ziemi Odzyskanej jako język oficjalnie obowiązujący.

Narodowe funkcje pionierstwa miały duże znaczenie dla przybywających później — lub przemieszczających się przez Ziemię Odzyskaną — Polaków. Wypowiedź pierwszego prezydenta m. Szczecina, Piotra Zaręby, przypomina, jakim zaskoczeniem było dla powracających z Niemiec rodaków zetknięcie się z polskim życiem w tym mieście: „Obserwowało się tu jednak ciekawe zjawisko: ludzie ci, dążący po latach upo-

korzeń do kraju, znaleźli po drodze, ku swemu zdziwieniu, polskie miasto tam, gdzie spodziewali się znaleźć tylko jeszcze jeden wrogi etap w powrotnej drodze. To właśnie chwyciło ich i zatrzymało w Szczecinie przez pewien czas, zachęcając do energicznego i operatywnego działania, którego tyle lat byli pozbawieni".<sup>22</sup>

---

■ P. Z a r e m b a, *Pierwszy szczeciński rok — 1945*, Poznań 1964, s. 89.